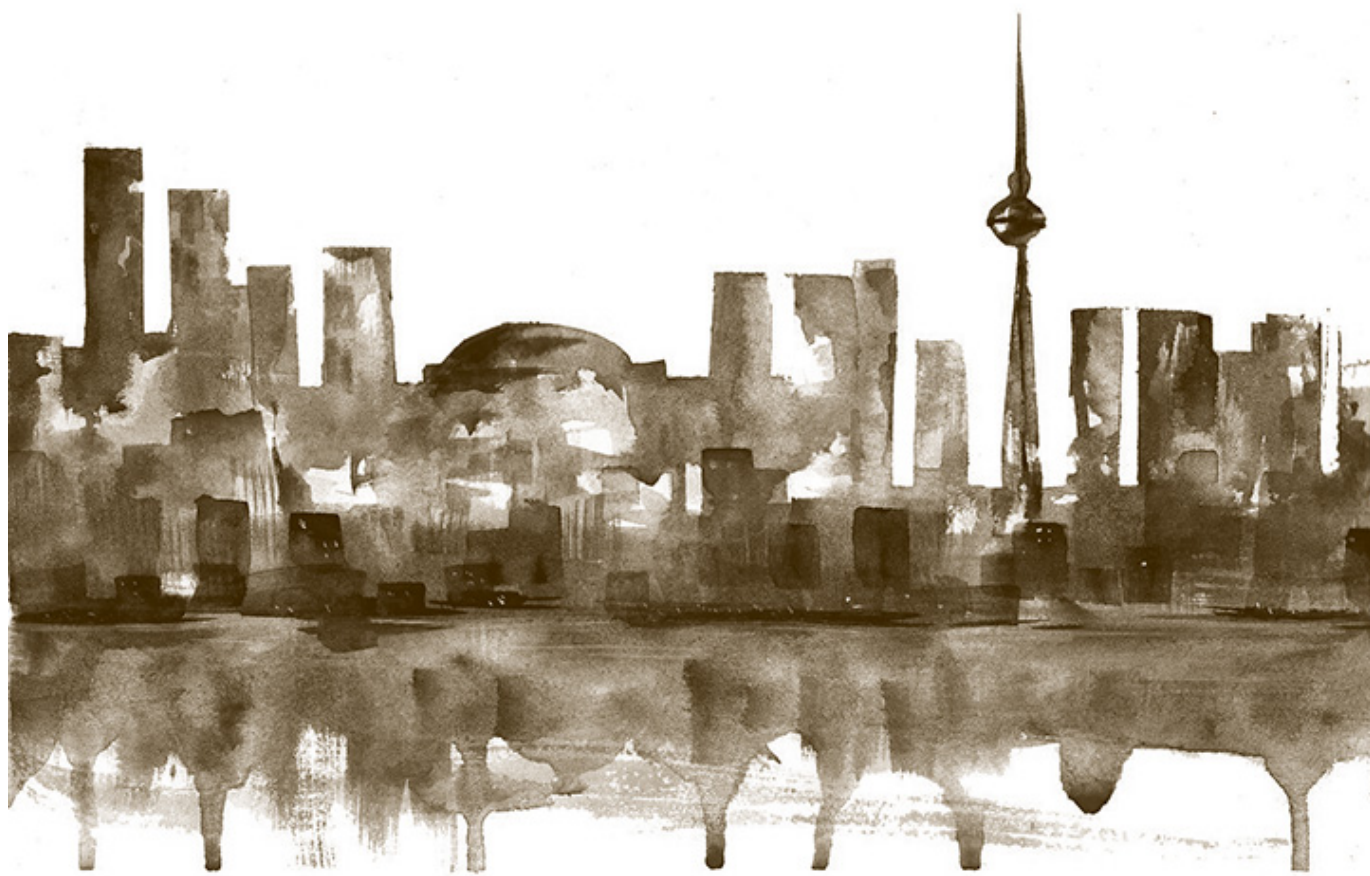


Słowa na podsłuchu



Toronto, fot. pixabay.com

Monika Dąbrowska (Toronto)

Profesorowi Florianowi Śmieji

Rzekłbym: pod wpływem angielszczyzny wytwarza się tu osobny, polsko-amerykański

język, (którego wyrazy potoczne są polskie, wszystkie zaś inne angielskie). (...) I tak, w każdym piśmie zamiast: kolej żelazna - znajdziesz - rajlrod, zamiast: bilet - tykiet, (...) zamiast: kancelaria - ofis, (...) zamiast hipoteka - morgedź lub ded (...).

Dalej, pod wpływem składni angielskiej rodzą się takie wyrażenia, jak - dziecko tyle a tyle lat stare; robić życie; człowiek wart tyle a tyle dolarów; robisz mnie

*śmiać się; nie słyszałem nikogo mówić; wczorajsze papiery pisały; fuliszujesz mnie; well, drogi panie; certainly, kochany panie! .**

Takimi spostrzeżeniami, w latach 1876-78, dzielił się z czytelnikami, w swoich „Listach z podróży do Ameryki” Henryk Sienkiewicz.

W roku 1979, trochę ponad sto lat po podróży Sienkiewicza do Ameryki, zetknęłam się po raz pierwszy z Polonią północnoamerykańską, nie w Stanach Zjednoczonych, ale w Kanadzie. Będąc wtedy studentką iberystyki na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego i znając już niezłe angielski, uczyłam się nie tylko nowego języka - hiszpańskiego, ale uczyłam się o języku w ogóle. Z ciekawością więc, przysłuchiwałam się rozmowom Polaków mieszkających na stałe w Toronto i okolicach. Do dziś pamiętam mężczyznę, który przed budynkiem Credit Union w Toronto, tłumaczył swojemu koledze, powód niskiego czynszu omawianego przez obu panów mieszkania.

- No, Stachu, nie *czardżują* dużo za ten *apartment*, bo jest na najwyższej *podłodze*, a tam *rufa likuje*.

Nie zapomnę również, swojej rozmowy z ekspedientką jednego ze sklepów spożywczych, przy ulicy Roncesvalles, gdzie wówczas koncentrowało się życie Polonii:

ja: - Poproszę kilo schabu.

ona: - Czy *wybonować*?

ja: - Mówi Pani, że można usunąć kości?

ona: - *Szur*, że można. To, jak? *Bonować*, czy nie?

Język Polonii był bardzo zróżnicowany. Większość wtrącała słowa angielskie, bądź przystosowywała je do polskiej fleksji. Byli tacy, którzy kaleczyli polszczyznę w sposób dramatyczny, przy czym ich angielski był równie żałosny. Co ciekawe, stopień poprawności językowej mówiącego, niekoniecznie przekładał się na liczbę lat spędzonych poza Polską. Spotykałam też Polaków, którzy mówili świetnie zarówno po polsku jak i po angielsku. Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli Polonii kanadyjskiej był Profesor Florian Śmieja, poeta, tłumacz, badacz literatury

hiszpańskiej. Zostałam mu przedstawiona w roku 1981, przez Profesora Kurta Leviego, szefa Katedry Iberystyki (Spanish and Portuguese Department) na Uniwersytecie Torontońskim. Z pracą translatorską Profesora Śmieji, zetknęłam się jeszcze na Uniwersytecie Warszawskim, gdy wraz z innymi studentami pracowaliśmy nad dziełem Juana Ramona Jimeneza, „Platero y yo”. Nie wiedziałam wtedy, że wkrótce poznam osobiście wspaniałego tłumacza i że przez wiele, wiele lat potem, będę czerpać z jego wiedzy i cieszyć się jego przyjaźnią. Florian Śmieja, notabene rodowity Ślązak, pomimo tego, że musiał opuścić Polskę jako młody chłopak, językiem polskim władał po mistrzowsku. Spotkania z Profesorem, były zawsze źródłem radości, bo każde jego zdanie wypowiedziane piękną polszczyzną, emanowało erudycją, inteligencją i dowcipem.

Podróżując pomiędzy Kanadą i Polską przez ponad trzydzieści lat, przyglądam się zawsze wpływom języka angielskiego na język polski używany w Kraju. Na kilka dni przed wyjazdem do Polski ostatniej jesieni, dostałam telefon od kuzynki z Warszawy, z prośbą o cztery książki Margaret Atwood. Gdy pojawiając się u niej z wszystkimi egzemplarzami, o które prosiła, woła zachwycona: „*Wow, wow, wow*”, jesteś *the best! Sorry*, że tak mało czasu ci dałam.” „Nie szkodzi”, mówię. „Wiem, jak jesteś zajęta”. „No, *dokładnie*”, odpowiada kuzynka. „*Bizy w domu, bizy w pracy, a po pracy mamy jeszcze różne iwęty.*”

Wracając do siebie, włączam radio w samochodzie i słyszę, że krem marki X, *dedykowany* dla skóry suchej, poprawia jej (tej skóry) *kondycję* o 49%, już po trzecim użyciu. A efekt „*wow*”, jest po tygodniu. Nieopodal domu, zatrzymuję się przy sklepie warzywnym żeby kupić jabłka. Mam do wyboru *Szampiony* (sic), *Empajery* i *Goldeny*. „*Empajer* mam w *promocji* tylko do *wykendu*” – mówi sprzedawczyni, z naciskiem na ostatnie słowo. „Rany Julek”, myślę sobie, w Warszawie jak w Toronto!

Anglicyzmy są w języku polskim od dawna. Jednym z pierwszych słów było pewnie słowo „lord”, które pojawiło się w polszczyźnie już w XVII wieku. W kolejnych wiekach przenikały słowa z dziedziny marynistyki, handlu, sportu, ekonomii, informatyki. Przełomowym był rok 1989, bo zapoczątkował dynamiczne zmiany polityczne, ekonomiczne i kulturowe. Wiele słów angielskich przeniknęło do języka polskiego i już w nim zostały. Dziś trudno sobie wyobrazić, opisanie pewnych zjawisk czy realiów z dziedziny ekonomii, bądź technologii komputerowej bez takich słów jak

marketing, spółki joint venture, czy choćby komputer lub e-mail. Kiedyś źródłem zapożyczeń była łacina, potem francuski i niemiecki. Obecnie jest to angielski. Leży przede mną Słownik Wyrazów Obcych i Zwrotów Obcojęzycznych Władysława Kopalińskiego z 1985 roku. Słownik ten zawiera 16 000 haseł, a oceniony został przez autora jako słownik średnich tylko rozmiarów.

Język, jak żywy organizm ewoluuje i zmienia się ciągle. Jest to normalny proces. Warto jednak mieć na uwadze, aby anglicyzmów nie nadużywać, nie wtrącać słów angielskich gdy istnieją dobre odpowiedniki polskie, nie wprowadzać kalek językowych, albo co gorsza, hybryd typu „demoliszować budynki”, czy „wybonować mięso”. Warto też korzystać z bogactwa języka polskiego i nie ograniczać rozmowy do kilku utartych zwrotów, choćby nawet były bardzo popularne.

Chodzi przecież o to, „aby język giętki, powiedział wszystko co pomyśli głowa”.

*pp. 498-499, Henryk Sienkiewicz - „Listy z podróży do Ameryki”, Wydawnictwo-SBM, Warszawa 2022

*

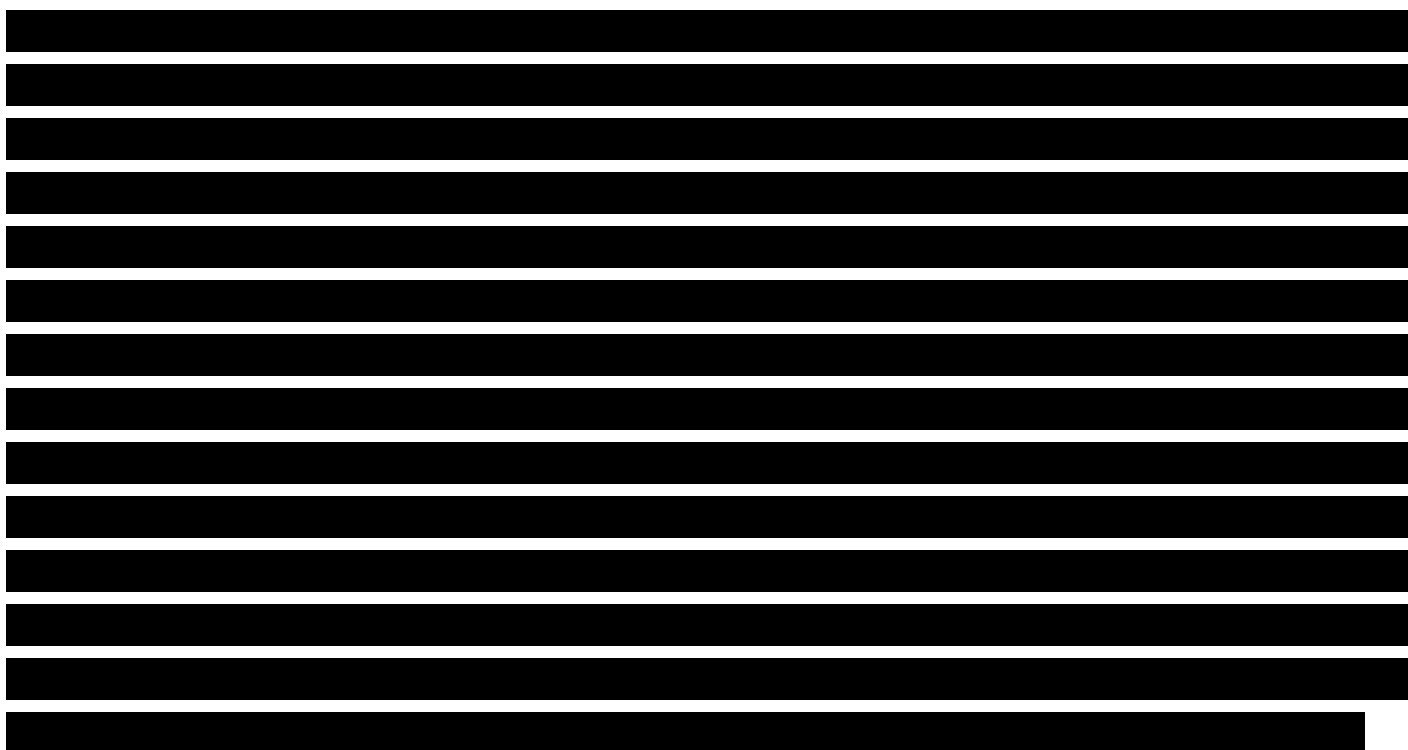
Zobacz też:

Śladami Srebronia: Juan Ramón Jimenez (1881-1958).

Strażnik pamięci. Prof. Zbigniew Andrzej Judycki (1948-2023).



Prof. Zbigniew Andrzej Judycki uhonorowany odznaką Bene Merito, 2019 r., fot. Tymon Makowski/MSZ, wikimedia commons



parafrazując Kochanowskiego
Zbyszkowi Judyckiemu



Pożegnanie prof. Zbigniewa Andrzeja Judyckiego, 1 lutego 2023 r., w Kolegiacie pod wezwaniem świętego Marcina w Opatowie, fot. Rozalia Nowak



Pożegnanie prof. Zbigniewa Judyckiego w Opatowie, fot. Rozalia Nowak

wielkieś mi uczynił pustki

w domu moim

tym **zniknięciem swoim**

*

wszędobylskie wróble

poniosły w świat wieść

co z posad wyrwała wiare

w żywych

*

ręce zawisły nad klawiaturą

przerwane zostało skupienie

zrodziło się pytanie

na jaki adres przesyłać

zamówiony artykuł

*

no bo jak to

miałbyś nie odebrać

nie podziękować

nie pozwolić zwyczajowo

wygłosić

nie wydrukować

*

z adresu

judycki2010@gmail.com

wysyłasz wiadomości

do (nie)przyjaciół

*

cierpliwości

jak się urządzę na nowo

zaproszę was wszystkich

na sympozjum w niebiosach

*

gwarantuję

będzie niezmiernie

■



[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

78291 III Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki
Polonijnej w Rzymie
25-27 września 1998 r.

Organizacja:

Związek Biografistów Polonijnej w Rzymie

Przy współpracy:

- 1) Papieża Uniwersytet św. Tomazsa w Rzymie
- 2) Stacja Naukowa PAN w Rzymie

Obrazy odgrywać się będą na Papieża Uniwersytecie i Stacji PAN. A oto wstępny program:

25.09.98 - godz. 10⁰⁰ - 17⁰⁰ - obrady
godz. 19⁰⁰ - wernisaz wystawy

26.09.98 - godz. 10⁰⁰ - 13⁰⁰ - obrady
godz. 13⁰⁰ - koncert na sali koncertowej
godz. 18⁰⁰ - koncert spotw

w ogrodach Ambasady RP i wreszcie
medzi "Polowie Sante Fiddis" z udziałem
Maestro Sante RP i Mirosława Ulanowicz.

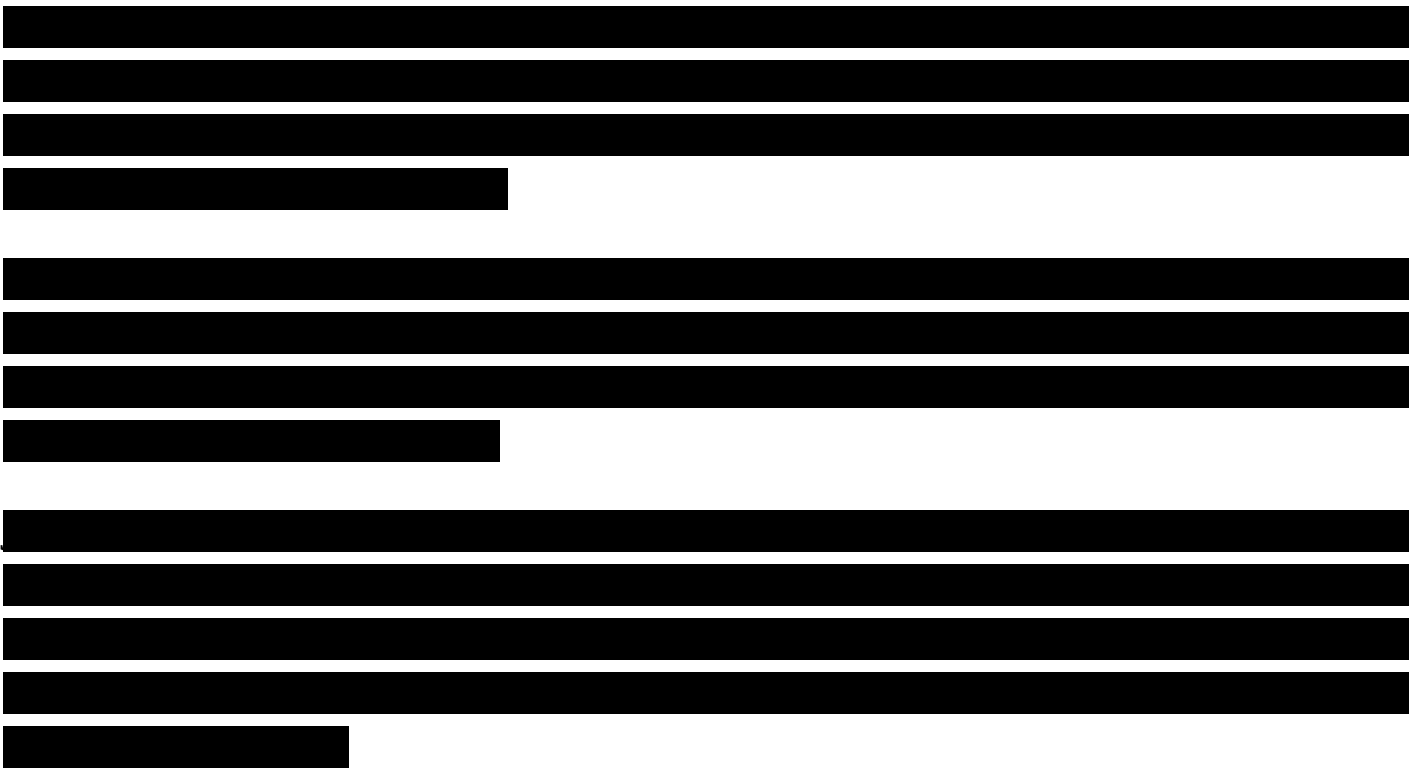
(ok. 200 osób)

27.09.98 - godz. (?) prywatna audycja
na Jacek Penta II dla uczestników
Symposium.

Zakwaterunek: Dom Polonii J.P. II w Rzymie.

UCZESTNICY: (niektórzy) Polska, Francja, USA, Włochy,
Wielka Brytania, Niemcy, Meksyk i AUSTRALIA!!!

Odręczny plan III Sympozjum Biografistyki Polonijnej w Rzymie w 1998 r.
autorstwa prof. Zbigniewa Judyckiego, arch. Bogumiły Żongołłowicz



Arkady Kubackiego, Zamek Królewski w Warszawie, 2018 r. Od lewej: prof. Zbigniew Judycki, dr Bogumiła Żongołłowicz, Stanisław Małecki, *fot. Krzysztof*

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted] y!

[Redacted]

[Redacted]



Pożegnanie prof. Zbigniewa Judyckiego na cmentarzu w Opatowie, fot. Rozalia Nowak

[Redacted]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]



Targi Książki w Warszawie, 2019 r., od lewej: prof. Zbigniew Judycki, Magdalena Bykowska-Pignard – Prezes Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie z siedzibą w Paryżu, Joanna Sokołowska-Gwizdka

[REDACTED]

[REDACTED]

Warszawa, 2 maja 2019 roku

Szanowna Pani,

Po odniesionym sukcesie wydawniczym pierwszego tomu albumu „Twórcy

wizerunku Polonii,, Fundacja Sedeka „Zdążyć z Pomocą” przygotowuje do druku II tom prezentujący 100 kolejnych sylwetek wybitnych Polaków i osób polskiego pochodzenia, które wniosły znaczący wkład w rozwój cywilizacji i kultury krajów osiedlenia.

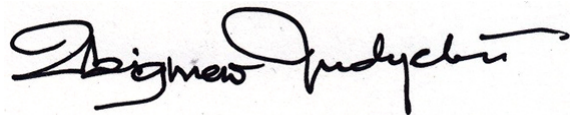
Będzie nam niezmiernie miło zamieścić w tym albumie krótki biogram oraz fotografie ukazujące Pani sylwetkę. (...)

Gromadzenie świadectw biograficznych Polaków i osób polskiego pochodzenia mieszkających w różnych krajach świata nie ma cienia przesady czy megalomanii. Jest bardzo ważne dla wizerunku Polski i Polonii.

Z nadzieją na miłą współpracę przesyłam wyrazy mojego szczerego szacunku.

prof. Zbigniew Judycki

Redaktor Albumu



█

█

█
█
█
█
█
█
█
█

█

█



Autor projektu: artysta plastyk Tadeusz Kurek. Monumentalna rzeźba z brązu (wysokość: 350 cm) przedstawiająca postać kobiety symbolizującej Polonię, trzymającą w lewej ręce kulę ziemską, u której stóp znajduje się rzeźba orła. Postać kobiety umieszczona jest na cokole (wysokość: 200 cm), którego frontowa część obłożona jest czarnym granitem z napisem z mosiądzu „Polonia Semper Fidelis”. Cała wysokość pomnika 5,5 metra. Za głównym pomnikiem na łuku o promieniu 525 cm rozmieszczone są na kolumnach (wysokość: 150 cm) z czerwonego piaskowca popiersia z brązu (wysokość 65 cm) dziesięciu wybitnych Polaków-emigrantów. Całość placu (30 m kwadratowych) zajmującego Pomnik Polonii, wyłożona jest kostką granitową w kolorze brązowym.



Polscy emigranci budowali i budują swoje życie, wrastając w społeczności wielu krajów świata, nie zapominając jednocześnie o swoim pochodzeniu. W trudnych momentach naszej historii Polonia miała ogromny wpływ na losy Polski, aktywnie

wspierała nasze dążenia do niepodległości, wspomagała i czynnie uczestniczyła w odbudowywaniu polskiego państwa. Względy polityczne okresu PRL-u sprawiły, że o Polonii mówiło się półprawdy, albo nie mówiło się wcale. To zaważyło na historiografii, na możliwościach przekazu osiągnięć i wkładu w rozwój światowej cywilizacji Polaków mieszkających na obczyźnie. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest brak wiedzy o udziale Polonii w formowaniu współczesnej cywilizacji, a także błędy polegające na zaliczaniu Polaków do innych narodowości. Na dzieje Polonii rozsianej na wszystkich kontynentach składają się w znacznej mierze osiągnięcia indywidualne. Niestety większość tych osiągnięć - niejednokrotnie godnych podziwu czy wręcz bohaterskich - ulega kompletnemu zapomnieniu. Nie znalazły również pełnego odzwierciedlenia w zagranicznych publikacjach słownikowych, które często nie informują o polskim rodowodzie danej osoby.

Twórcy wizerunku Polonii